GŁOS NARODU

WYD. PORANNE

WTOREK

4. MARCA 1919.

NR. 48. — R. XXVII.

CENA NRU: W KRAKOWIE i na prowincyi 30 hal., Wydanie całodzienne na prowincyi 50 hal., 32 fen.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. 1-razowa przes.	Na całym obszarze Państwa polsk. 2-razowa przes.	Za granicą	Przedpłata zniżona dla Nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	K 10.—	K 8·50	K 10.—	K 11.—	K 12.—	K 8·50
Kwartalnie	„ 30.—	„ 25·50	„ 30.—	„ 33.—	„ 36.—	„ 25·50
Półrocznie	„ 60.—	„ 51.—	„ 60.—	„ 66.—	„ 72.—	„ 51.—
Rocznie	„ 120.—	„ 102.—	„ 120.—	„ 132.—	„ 144.—	„ 102.—

Przy uiszczaniu prenumeraty w Markach polskich liczyć należy wedle kursu urzędowego 1 Marka = 1 K. 50 hal.
Zamawiać „Głos Narodu“ można we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. — Wpłaty można uskuteczniać listami pieniężnemi, przekazami pocztowymi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 23993), przez Bank Krajowy i w Administracyi Wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYZA 11. — DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 190. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr 3344 — Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. — Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.

10.000 — 35...

Za pośrednictwem prasy berlińskiej dowiadujemy się, że na łamach „Timesa“ pojawił się apokaliptyczny opis prześladowania żydów w Galicyi, będący sprawozdaniem rzekomej „specyalnej komisyi angielskiej“, wysłanej, niewiadomo przez kogo, dla zbadania na miejscu kwestyi „pogromów“. — Ponieważ nowy ten atak na Polskę roztelegrafowany został przez berlińskie biuro Wolffa, obsadzone, jak wiadomo, gęsto przez żydów i kierowane przez żydów, tudzież z uwagi na to, że niedawno istotnie bawił w naszym kraju delegat syonistów londyńskich Izrael Kohen, który w komiwojażerskim swym portfelu miał również legitymacyę przygodnego korespondenta „Timesa“, wolno wyrazić przypuszczenie więcej, niż prawdopodobne, że owa nieznana u nas zupełnie „specyalna komisya“ angielska mieściła się całkowicie i bez reszty w powłoce cielesnej p. Izraela Kohena...

To, co ten żyd ogłosił o nas, musi obudzić słuszny podziw z dwojakiego względu: jako ostatni wyraz sztuki prowokowania i jako akt nieprawdopodobnego wprost rozpętania się wyobraźni. Tylko oryentalna fantazya, z której wytrysła niegdyś baśń tysiąca i jednej nocy, mogła lunąć potopem takich okropności, jakie z pod pióra Izraela Kohena spłynęły na szpalty „Timesa“. Dla przykładu — parę szczegółów. Drogą okrężną na Londyn dowiadujemy się, że w Chyrowie komendant polski kazał żołnierzom wrzucać do rzeki karabiny (!), a żydowskie kobiety musiały wskakiwać w wodę i nurzając się po szyję, wyławiać tonącą broń (nota bene, rzeka Strwiąż w Chyrowie sięga dorosłemu człowiekowi do kolan), że w jakichś „Przegalinach“ bito publicznie żydów „codziennie przez dziewięć dni z rzędu“, że w jakiejś Komarówce kazano im dopłacać za każde uderzenie po dwa ruble, że gdzieś indziej katowani musieli również za każdem uderzeniem powtarzać: „dziękuję waszej miłości — danke euer Gnaden...“ itd. Oto, co Kohen Izrael zaprotokołował z krótkiego, jak wiadomo, pobytu swego w Polsce, w czasie którego zdążył dotrzeć aż do Komarówki i „Przegalin“. Opuśćmy teraz te świeżo odkryte centra judaizmu, w których, jak się dowiadujemy z Londynu, rozegrały się sceny, godne Neronowych okrucieństw, a zajrzyjmy na chwilę do — Lwowa, który posiada tę zaletę, iż znacznie łatwiej da się wyszukać na mapie, co w wysokim stopniu ułatwia także dotarcie, w razie potrzeby, do źródeł informacyjnych.

We Lwowie był pogrom. Przebieg znany. Po wyparciu Rusinów 22 listopada tłum, korzystając z nieustalenia się władzy w mieście, rzucił się na rabunek wszędzie, lecz głównie w handlowej dzielnicy żydowskiej. Był to częściowo odruch wojennej anarchii, częściowo akt zemsty za zachowanie się żydów, którzy neutralność swą manifestowali strzelaniem do polskich żołnierzy. Wśród rozruchu padły ofiary.

Cóż świat dowiedział się o tych wypadkach, które rozegrały się w mieście, połączonem z resztą Europy koleją żelazną, posiadającem pocztę, telegraf i telefon? Oto w dwa dni po 22 listopada cała kula ziemska wiedziała dzięki żydowskim agencyom informacyjnym, że we Lwowie wymordowano tysiące żydów. W Stanach Zjednoczonych północnej Ameryki potężna tamtejsza prasa semicka ustaliła cyfrę pomordowanych na 10.000. Tak donosił np. „Sun“ nowojorski, jeden z głównych organów amerykańskiego żydostwa. W Europie nie zaryzykowano już pełnych 10.000, ale ofiary szły przecież w tysiące. Pisał i telegrafował o tysiącach trupów we Lwowie żydowski Berlin, Wiedeń, Londyn, Paryż, Amsterdam, Kopenhaga. Z tego źródła korzystali wszyscy nasi najserdeczniejsi. Ukraińcy np. rozszerzali wiadomość o 4000. „Czotyry tysiaczy żydiw wymordowanych Polakami u Lwowi“ — pisały organy hajdamackie („Pokutskij Wistnik“, 4 grudnia). W jakiś czas potem, gdy heca antipolska rozszalała się była już w całej pełni, tysiące poczęły topnieć i to dość gwałtownie. Żyd Adelt, wysłany do Lwowa przez „Neue Freie Presse“, zbadawszy rzecz na miejscu, pisał 11 grudnia: „Według przezornych obliczeń padło ofiarą właściwego pogromu 200 żydów“. Już tylko d w u s t u, to znaczy, że 9.800 okropnie pomordowanych, powróciło na łono swych rodzin. Ale i na tem nie skończył się ten cudowny proces zmartwychwstania umarłych. W miesiąc po artykule „N. Fr. Pr.“, 12 stycznia przyniósł żargonowy lwowski „Tagblat“ urzędowe sprawozdanie żydowskiego komitetu ratunkowego o ofiarach zajść listopadowych. Sprawozdanie to stwierdza, że w dniach 22—23 listopada gwałtowną śmiercią zmarło we Lwowie 72 żydów, z czego 6 w szpitalu, z ran „być może pochodzących od kul ukraińskich“, a 2 osoby zginęły w płomieniach. (Spalonych liczono poprzednio na setki). Moglibyśmy na tych cyfrach, zaczerpniętych ze sprostowań samych żydów, poprzestać. Ilustrują one w całej pełni zbrodnię, popełnioną na Polsce przez polityczną maffię semicką, która pierwszymi swymi informacyami zdołała wytworzyć trudną już następnie do obalenia baśń o masowem wymordowaniu żydów we Lwowie. Redukcya 10.000 trupów choćby na 72 ma już swoją potężną wymowę. Dla ścisłości jednak dodajemy, że władze polskie ustaliły ostatecznie na podstawie zapisków żydowskiego urzędu metrykalnego, zapisków szpitalnych i ambulatoryjnych, iż w dniach 22—26 listopada było wśród żydowskiej ludności Lwowa ogółem 35 wypadków śmierci wskutek postrzałów, z czego część jeszcze można odnieść do zranień z przed ustąpienia Ukraińców.

Trzydzieści pięć... i dziesięć tysięcy — oto olbrzymie ramy, w których zdolna jest bujać gorąca wyobraźnia żydowska, rozpętana nienawiścią do Polski. Rachunek, przeprowadzony na tle lwowskich zajść, może być użyty automatycznie jako sprawdzian ostatnich, nowych oszczerstw, któremi żydostwo w chwili rozstrzygania się naszych losów przyozdobiło łamy „Timesa“. Lot fantazyi semickiej jest zaiste godny podziwu. Ale jeszcze bardziej chyba odwaga, z jaką ten lud handlarzy, nie mogący sobie przecież sam wystarczyć i zawisły od dobrej woli tubylców, prowokuje naród, którego chleb pragnie dalej spożywać... **KOR.**

Skład Sejmu w świetle cyfr.

Według obliczeń „Gazety Warszawskiej“, skład pierwszego Sejmu polskiego przedstawia się w świetle cyfr:

Stan społeczny posłów.

	Ilość	Proc.
Rolników	129	38,7
Robotników	18	5,4
Rzemieślników	14	4.2
Właścicieli ziemskich	14	4,2
Publicystów, literat. i dziennik.	17	5,1
Urzędników	17	5,1
Kupców i przemysłowców	9	2,7
Lekarzy	6	1,8
Inżynierów	10	3,0
Księży	23	6,9
Prawników	27	8,1
Profesorów	10	3,0
Nauczycieli szkół średnich	19	5,7
Nauczycieli szkół ludowych	6	1,8
Innych wolnych zawodów	14	4,2

Ugrupowanie partyjne.

	Ilość	Proc.
Zw. Sejm. Lud.-Narod.	108	32,4
Pol. Stron. Lud. (Thugattowcy)	69	20,7
Grupa Witosa	40	12,0
Grupa P. P. S.	32	9,6
Pol. Zjedn. Lud. (ks. Bliziński)	29	8,7
Narodowy Związek Robotniczy	16	4,8
Grupa Pracy Konstytucyjnej	12	3,6
Żydzi	9	2,7
Niewiadoma przynal. partyjna	18	5,4

Partye dawnego rządu Moraczewskiego, PPS. i thugutowcy, uzyskały łącznie 30.3% ogółu mandatów. Stosunek ten zmieni się ogromnie na niekorzyść tych partyj po dokonaniu wyborów na terenie dawnych etapów i w zaborze pruskim.

P. P. S. i Związek Ludowo-Narodowy.

Stan społeczny posłów	P. P. S.	L. N.
Robotników	3	9
Rzemieślników	4	4
Rolników	—	34
Ziemian	—	7
Urzędników	5	2
Kupców i Przemysłowców	—	6
Nauczycieli	—	4
Nauczycieli ludowych	2	1
Lekarzy	1	3
Redaktorów i publicystów	7	—
Prawników	3	7
Inżynierów	2	3
Profesorów	—	6
Księży	—	15
Innych wolnych zawodów	5	4

Z powyższego wynika, iż posłowie robotnicy, należący do partyi P. P. S., stanowią — 16.7 procent ogółu posłów robotników, a posłowie robotnicy należący do Zw. Sejm. Lud. Narodowego stanowią 50 procent ogółu posłów robotników.

Co się tyczy posłów rzemieślników, to w partyi P. P. S. i w Zw. Sejm. Lud. Nar. stanowią oni 28,6 procent ogółu posłów rzemieślników. Posłowie rolnicy należący do Zw. Sejm. Lud. Narod. stanowią 26.4 procent ogółu posłów rolników.

Wykształcenie.

Posłowie z wyższem wykształceniem stanowią przypuszczalną liczbę 111, czyli 33,3 procent ogółu posłów; posłowie ze średniem wykształceniem stanowią przypuszczalną liczbę 56, czyli 16,9 procent ogólnej liczby posłów.

Na podstawie stanowiska społecznego posłów dochodzimy do bardzo prawdopodobnego wniosku, iż inteligencya z wyższem i średniem wykształceniem stanowi 50.2 procent ogółu posłów.

W partyi P. P. S. inteligencya stanowi 75 procent ogółu posłów tej partyi, rzemieślnicy zaś i robotnicy 25 procent.

W Związku Sejmowym Ludowo-Narodowym inteligencya stanowi 52,3 procent ogółu posłów należących do Związku, robotnicy zaś, rzemieślnicy i rolnicy 47,2 procent.

Wiek posłów.

Wiek posłów z podziałem ilości na okresy pięcioletnie: Od lat 25—29: 29, od lat 30—34: 54, od lat 35—39: 59, od lat 40—44: 50, od lat 45—49: 52, od lat 50—54: 35, od lat 55—59: 20, od lat 60—64: 13, od lat 65—69: 7, od lat 70—74: 2, od lat 75—80: 2, ponad lat 80: 1.

Żądania czeskiego kleru.

Przed kilku dniami podały polskie dziennika notatkę o przesłanych Watykanowi żądaniach czeskiego kleru. Przerwanie komunikacyi z Zachodem uniemożliwiło podanie bliższych szczegółów o obradach duchowieństwa, na których powzięto te tak daleko idące uchwały. Nie wiedziano, czy i jakie argumenta przytaczano pro i contra i które z postulatów uważano za najważniejsze — obecnie po otrzymaniu referatu ks. Zahradnika-Brodskeho z 23 stycznia 1919 i nr. 1 i 2 miesięcznika „Prawo narodu“, w których szeroko omawiana jest sprawa reformy Kościoła czeskiego, można nieco więcej powiedzieć o zamierzonych zmianach kościelnych w czesko-słowackiej republice. Po przeczytaniu cierpliwem obu wymienionych pism ciśnie się mimowoli na usta pytanie: Quo vadis Bohemia? do czego zmierza duchowieństwo czeskie, czy nie można już dziś mówić o przygotowującej się schizmie? Z różnych uwag w referacie i w „Pr. Naroda“ można wysnuć sąd o moralnym stanie przeważnej części czeskiego kleru i o jego wiadomościach teologicznych, prawniczych i historycznych. W zdumienie wprawia czytelnika ton, w jakim projektodawcy przemawiają o hierarchii, urządzeniach Kościoła i t. d. Pełno narzekań na hierarchiczną tyranię, policyę (!) kościelną, utyskiwania z powodu pozbawienia praw ludzkich i t. d. Brutalnie nagłemu, zadłużonemu hrabiemu“ (tak zwą praskiego arcybiskupa Huyna) grożą, że jeżeli nie ustąpi, to zastosują do niego owo niemieckie: Gehst du nicht willig, so brauch ich Gewalt!

Widać, w głowach wielu nie może się pomieścić, że tylko Papież może zerwać związek, jaki łączy pasterza z dyecezyą, zdają się nie wiedzieć, że władza biskupów jest od Chrystusa Pana i że prawa ich są określone przez sobory powszechne. Najsmutniejsze chyba te ciągłe apele do rządu, by wymusił w Rzymie reformę dla Kościoła czeskiego. Tylko rząd potrafi ją przeprowadzić, bo hierarchia nie chce, gdyż „beati possidentes“, kler niższy nie może, bo jest „skrępowany“ prawami kościelnemi, ale przed rządem, opartym o kler i lud Rzym ustąpi i pójdzie daleko w koncesyach, byleby tylko nie żądano od duchowieństwa zrywania łączności ze stolicą św. Przeraża tu, rzecby można, bizantynizm, torujący drogę cezaropapizmowi ludu, gorszemu może od monarszego. Pewna część kleru zebranego widocznie występowała przeciwko projektom, bo jak zauważa „Pravo Naroda“ biskup Sedlak przestrzegał przed „majoryzowaniem i podkopywaniem autorytetu“, ale mu Kojber odpowiedział: „duchaplne a spravne“. Przypatrzmy się niektórym żądaniom. Upadła monarchia, a z nią nominacya biskupów przez cesarza, wprowadzić więc należy — powiadają — wybór pasterzy dyecezyi przez kler i lud. Na kościelnych zjazdach o sprawach dyscyplinarnych mają radzić i świeccy i duchowni, w kwestyach tyczących się wiary mają świeccy mieć głos tylko doradczy. O tem, by kapituły obierały biskupów nie chce Z. ani słyszeć, bo — ciekawa argumentacya — i w Niemczech w ten sposób obierano biskupów, którzy wychowali barbarzyńców, jak świadczy światowa wojna. Zaopatrzenie i utrzymanie kleru nie natrafi na trudności. Ze skonfiskowanych majątków kościelnych (z zakonów zatrzyma się tylko żebracze, misyonarzy, Bonifratrów, z żeńskich tylko te, które zajmują się sprawami charytatywnemi i socyalnemi, śluby wieczyste zniesie się), utworzy się fundusz religijny na potrzeby Kościoła i kleru. Rząd i lud, jak zapewnia Z. „nie myśli czynić z księży proletaryuszów“. Na czem opiera swe nadzieje, że rząd nie tknie majątków kościelnych? Korespondent cytowanego miesięcznika idzie jeszcze dalej. Spodziewa się bowiem, że da się odzyskać zabrane przez Józefa II. majątki kościelne! jak to ładnie brzmi! I wprowadzenie liturgii w języku czeskim nie natrafi — zdaniem Z. — na trudności. Najlepiej to wykonać „via facti, jak to już wielu księży czyni“. Taktyka, stosowana w polityce i dyplomacyi, ma być użyta przez kler w odniesieniu do Stolicy św. Postawić Rzym przed faktem dokonanym, to musi się zgodzić. I tego żąda katolicki kapłan! Kwestya, która dla wielu zdaje się być bardzo ważną, to sprawa noszenia wąsów i brody i usunięcie koloratki (część stroju duchownego). Słusznie zauważył znany prałat Scheicher, że wąsy i broda nie uchronią kapłana od napaści. Żądają zniesienia brewiarza — z gorliwości oczywiście o należytą chwałę Bożą. Zamiast tytułu „wielebny pan“ wprowadzić „czcigodny ojcze“! Przyczyni się to ogromnie do podniesienia powagi duchownych! Jest także żądanie rewizyi procesu Husa, na którym — powiadają — wykonano Justiz-mord! Rewizya odejmie wrogom możność wycieczek przeciwko Kościołowi. Zdemokratyzowanie biskupów, usunięcie uroczystej wizytacyi, poddanie listów pasterskich kontroli konsystorza oto dalsze żądania. Nowość ma być wprowadzona i w stroju liturgicznym, gdyż przy funkcyach kościelnych używać ma kapłan tylko komży, stuły i pluwiału, jak u prawosławnych, bo to jest „dustojne i krasne“. Zakaz używania krematoryów jest anachronizmem i szkodliwy, więc go znieść, zresztą nie da się on uzasadnić ani z Pisma św. ani z tradycyi! Dziwić się należy wiadomościom teologii referenta. Pewno, że palenie zwłok samo przez się nie jest złe, ani żadnej prawdzie chrześcijańskiej wprost się nie sprzeciwia, ale Kościół ma ważne racye, dla których nakazuje grzebanie zwłok. Palenie zwłok wprowadzili wrogowie religii, by przez tę czynność proklamować zupełną annihilacyę człowieka i dlatego palenie „per accidens et adiunctis“ jest złe i przez Kościół zakazane. (Nordin, 2, nr. 275).

A jak obraźliwym dla Stolicy św. jest ten projekt: trzeba zbierać pieniądze dla Papieża, celem zapewnienia mu niezależności, by się nie powtórzyły przykre wypadki, że „papieska Stolica milczała ze względu na apanaże domów, aczkolwiek im była powinna zagrzmieć do duszy!“

Żądania można pominąć, a przejść należy do sprawy, która dla czeskiego kleru zdaje się być najważniejszą, do celibatu. Najważniejszą, widać choćby z tego, że przy tym postulacie pogrożono wprost Stolicy św. schizmą, gdyby nie uwzględniła żądań czeskich. Zahradnik zaznacza, że Rzym nie zechce dla tej dyscyplinarnej sprawy doprowadzić do schizmy. „Ażeby do tego doszło, nie waham się twierdzić, po tem wszystkiem, com czytał“. Ciężar, który gniótł duchowieństwo — wywodzi — musi być zniesiony, „a im prędzej, tem lepiej dla Kościoła!“ Celibat, czysto dyscyplinarne zarządzenie, nie jest artykułem wiary, jest przeżytkiem, indywidualnym heroizmem, którego przepisywać ludziom nie można i t. d. i t. d.

Przeciwko celibatowi zwrócono wszystkie siły, zebrano wszystkie możliwe argumenta z Pisma św., historyi Kościoła, antropologiczne, fizyologiczne, eugeniczne, prawo natury, prawo człowieka, opinię ludu, który „celibatu nienawidzi i nim pogardza“, socyalne, suggestyę autosuggestyę, troska o zbawienie kapłanów i ich dobrą sławę i t. d. Co do tego ostatniego poleciłby można czeskiemu referentowi przeczytać sobie „Vorwaerts“ 1892, nr. 6, gdzie jest wprost napisano, że „zwalczalibyśmy Kościół i klechów, nawet wtedy, gdyby klechy były najgorliwszymi i najsumienniejszymi ludźmi“. Nie można się dopatrzeć zrozumienia i ocenienia powodów, dla których Kościół poleca i nakazuje bezżeństwo kapłanów. Przytacza się te trzy najważniejsze (o czem wnioskodawcy, którzy przecież studyowali prawo kościelne wiedzieć powinni): świętość i godność kapłańska N. T., wielkość i jakość obowiązków kapłańskich, które wymagają całego człowieka i widoczna korzyść Kościoła. Ale dla nich racye, dla których Kościół to prawo wprowadził, są „krętactwem i sofistyką“. Jeżeli świeccy tych motywów odpowiednio nie oceniają, to jeszcze da się pojąć, nie można tego powiedzieć o powołanych do specyalnej i wyłącznej służby Bożej. Zobowiązanie się do celibatu opiera się na starym zwyczaju (ujętym potem w prawo), wynikłym z ducha chrystyanizmu, i jest tylko wypełnieniem rady ewang., którą duchowny najlepiej może i powinien pojąć i ocenić. Są uczeni (Bickell), którzy celibat odnoszą do czasów apostolskich i zwią go rozporządzeniem apostolskiem. Według „Pr. Naroda“ wprowadził go oficyalnie Grzegorz VII. „wbrew woli książąt i ludu“! Niezgodne z prawdą! Sprzeciwiali się reformom gregoryańskim niektórzy książęta w rodzaju Henryka IV, niektórzy biskupi, jak oto z Konstancyi Manakes z Rheiny, część kleru im podobnego, ale nie lud. Jakżeby mógł Grzegorz VII czynić go egzekutorem swych dekretów, odnośnie do księży symoniackich i nie zachowujących celibatu! Ale i historya widać jest słabą stroną korespondenta z „Pr. Naroda“. Zahr. pocieszył zebranych, że Ojciec św. jest o wszystkiem uwiadomiony i ma najlepszą wolę wszystkim wygodzić. Przyjdą reformy, bo Stolica św. wie, czem byli Czesi i czem są i jakie ma wobec nich grzechy na sumieniu.

Wierszem Riegera: „nie dajmy się, a zwyciężymy“ zakończył Z. swe wywody.

Takie są nastroje wśród duchowieństwa czeskiego. Czy naprawdę zechcą się oderwać od Rzymu w razie odmowy, Bóg to raczy wiedzieć. **PEEM.**

Prusak o Prusakach.

W jednym z ostatnich numerów „Daily Graphic“ zamieścił p. Rene Bazin, słynny powieściopisarz francuski, ciekawy obrazek ze swego pobytu w okupowanym przez Belgów Akwizgranie.

Niemcy — powiada p. Rene Bazin — zostały pobite, ale prusactwo żyje dalej i dalej jest opanowane tą samą pychą, która wywołała wojnę. Nie ja to mówię. Usłyszałem te słowa, będące zresztą potwierdzeniem moich własnych myśli, od księdza niemieckiego, którego spotkałem w Akwizgranie.

Mój wjazd do Niemiec odbył się przez belgijską granicę w Eupen. Stąd automobil zawiózł nas do Akwizgranu. Różnica między tym zakątkiem Niemiec, a zniszczoną Francyą i Belgią ilustruje najlepiej złość nowożytnych Hunnów. Zamiast ruin i zniszczenia, widzi się kraj, gdzie brutalność wojny nie zostawiła śladu. Tu jest kraj wesoły, domy całe, otoczone pięknymi ogrodami, na polach orze wieśniak rolę, nie zdążywszy jeszcze zrzucić szarego uniformu żołnierza. Obok pole pokryte kapustą i cebulą. Bydła poddostatkiem.

W Akwizgranie byłem uderzony dobrem odżywieniem ludności. Bez wyjątku każdy Hunn był ociężały i spasiony i bez widocznych oznak jakichkolwiek prywacyi. Każde dziecko było rumiane i silne, w zupełnem przeciwieństwie do dzieci z Lille naprzykład, na których twarzyczkach nędza i głód głębokie pozostawiły ślady. Obszedłem ze dwanaście sklepów rzeźniczych; każdy był zaopatrzony w mięso różnych gatunków, od wołowego do końskiego. Piekarnie posiadają chleba w obfitości, jakkolwiek nie pierwszorzędnej jakości. Tylko na krańcach miast, gdzie mieszka biedniejsza ludność, rozchodził się zapach gotowanej kapusty. — Kupcy kolonialni zaopatrzeni byli w towary niegorzej od swych kolegów w innych galęziach. Można było nabyć obfitości cukru, kawy, czekolady. Widać z tego, że głód w Niemczech panował tylko w gazetach, w celu wywołania współczucia. Magazyny z ubraniem papierowem i obuwiem podwoiły ceny i tak wyższe cokolwiek, niż we Francyi. Kawiarnie były zapełnione publicznością; każdy pił piwo.

Przechodząc koło jednej usłyszałem „La Brabanconne“. Zaciekawiony wszedłem. Na estradzie tłusty Niemiec wykonywał belgijskie pieśni. Na „Kaiserplatz“ u stóp posągu Wilhelma II trzy pułki belgijskie stały z rozwiniętymi sztandarami. Chodniki były zapełnione niemiecką publicznością. Zachowanie się tłumu było psychologicznie ciekawe, wykazując albo służalczość, albo nieprzyjaźń. Na twarzach dzieci tylko widać było rezygnacyę. Mężczyźni spoglądali groźnie, gdy skłoniłem się przed belgijską chorągwią. Przeszedłszy koło żołnierzy, udałem

się na drugą stronę Cesarskiego placu, gdzie można było nabyć pisma z Anglii, Francyi i Niemiec. Tam jakiś głos czystą angielszczyzną zapytał mnie:

— Czy mogę porozmawiać z panem?

Obróciwszy się, zobaczyłem szpakowatego Niemca, mającego lat około 60, ubranego w sutannę księdza katolickiego.

Chętnie zgodziłem się na rozmowę. Ksiądz zaczął:

— Przedewszystkiem jestem chrześcijaninem, a potem Prusakiem i w żadnym razie nie mam do Prus sympatyi, dlatego powiem panu o nich parę słów.

Widząc moje zaciekawienie, mówił dalej:

— Nasi autokratyczni władzcy, swojemi ideami zniszczyli całą wrażliwość duszy swego narodu. Ja sam często się modliłem o przegrana Niemiec, bo wierzyłem, że tylko klęska może obudzić w Niemczech uczciwość i pokorę. Ale teraz, gdy klęska nadeszła, wątpię o naszem odrodzeniu. Jad pruski zgangrenował społeczeństwo, które czerpało zawsze zyski ze źródeł zakazanych i przez to stało się niezdolnem do korzystania z wolności. Niemcy mogą stać się wielkim narodem, gdy Prusy zostaną obezwładnione. Ale to jest również dalekie podczas tego zawieszenia broni, jak będzie po zawarciu pokoju. Pomimo pozorów, pomimo wygnania cesarza, pomimo wreszcie republiki, Niemcy z małymi wyjątkami, pozostali takimi, jak w roku 1914.

Odpowiedziałem na to, że słowa te są według mnie prawdą. Ksiądz odpowiedział:

— Ja nie kłamię, chociaż jestem z tego narodu, który przez cztery lata dręczył świat wojną i chociaż pan ma prawo mi nie wierzyć, ale ja nienawidzę gwałtu i brzydzę się nim tak samo, jak pan. Na dowód proszę przyjąć te fotografie. Trzymałem je przez 3 lata z myślą dania ich jakiemu oficerowi z koalicyi — po klęsce. Przedstawiają one fakta, dotyczące sposobu w jaki traktowały niemieckie wojska ludność okupowanych terenów. Pan, któryś to widział, znasz już całą prawdę i wiesz, że obrazki te są rzeczywistością.

Wyciągnął potem rękę, chcąc się ze mną pożegnać.

— Nie jestem oficerem — odpowiedziałem — tylko korespondentem i mogę rozpowszechnić pruskie fotografie, ale ręki pańskiej uścisnąć nie mogę. W 1916 roku zwiedzając oswobodzone od Niemców tereny Noyon, Ham, Nesle i Peronne, przysiągłem sobie, że nigdy nie włożę dłoni swojej w dłoń Niemca...

U progów niezależnego bytu.

Wojna się skończyła i przesunęła stare, względnie wytknęła, albo w najbliższej przyszłości wytknie nowe granice, a narody staną przed nowemi, często bardzo trudnemi zadaniami natury politycznej, społecznej i ekonomicznej. Naród polski w stokroć trudniejszych znajdzie się warunkach przy urządzaniu swojego własnego gospodarstwa, niż obywatele innych nowo powstałych państw, a to z powodu, iż podzielony na trzy od siebie niezależne części, przez pięć pokoleń żył trojakiem życiem, zawsze obcem, także i na polu ekonomicznem. Odbudowa naszego, wojną zniszczonego, przemysłu i rozszerzenie go stosownie do zasobów i potrzeb państwa, napotka przeto na rozliczne przeszkody, które jednak dadzą się usunąć celową i ochotną pracą.

W dobie przedwojennej Galicya była zalewaną wyrobami przemysłu austryacko-czeskiego, a usłużni „Reisenderzy“ dostarczali w mig wszystkiego, czegośmy potrzebowali. W podobnych warunkach znajdowało się i Księstwo Poznańskie, w którem pruski system polityczny popierał rozwój niemieckiego handlu i przemysłu. Obie te dzielnice, o ile nie mogły własnego przemysłu wysoko rozwinąć, o tyle znajdowały się w bardzo dogodnych warunkach nabywania wyrobów swoich opiekunów. W gorszych pod tym ostatnim względem, a właściwie w lepszych warunkach znajdowała się „Kongresówka“. Odcięta granicami polityczno-celnemi od środowisk zachodniego przemysłu, a połączona z olbrzymim obszarem rosyjskim, znacznie od niej niżej stojącym pod każdym względem, miała ona możność stworzenia rodzimego przemysłu i wyzyskała ją, o ile to w warunkach politycznych, w jakich się znajdowała, było możliwe. Okazuje się zatem, że każdy z „zaborów“ inaczej żył, inaczej się rozwijał i innym się stał jako jednostka ekonomiczna lub przemysłowa.

Dziś staliśmy się jednem ciałem, mającem żyć jednem życiem. Niema już granic dzielących nas, niema, lub być nie powinno „Królewiaków“, „Poznańczyków“, „Galicyan“, lub „Litwinów“, jest jedna Polska, a w niej Polacy, ożywieni jednem pragnieniem pracy dla wspólnej ojczyzny, których dzielnicowe ścieżki winny zatem co prędzej zlać się w jeden gościniec, wiodący do tegosamego celu. Wspólna praca, na jakiemkolwiekby ona odbywała się polu, wymaga przedewszystkiem aby współpracownicy znali się dobrze, by mogli uzupełniać się i skupiać, miast rozpraszać i skierowywać celowe wysiłki programowo we właściwym kierunku.

Stając do tej wspólnej pracy na polu ekonomicznem, musimy sobie powiedzieć, że nie znamy się wcale, lub znamy za mało. Zjazdy polskich techników i przemysłowców odbywające się co kilka lat, jakkolwiek budziły w uczestnikach poczucie wspólności i pozostawiały żal, że znowu rozdzielą nas kordony, miały znaczenie raczej towarzyskie, nie mogły zresztą stwarzać wspólności tam, gdzie potężne a wrogie nam siły wspólność tę niszczyły. Przeciętny mieszkaniec jednego z byłych zaborów niewiele więcej wie o innych, jak tylko to, że i tam są rodacy i że im lepiej albo gorzej, niż jemu. Odnosi się to i do przemysłowców, o ile którego z nich specyalne warunki, lub osobiste skłonności nie popychały do dokładniejszego poznania sąsiedniej dzielnicy. Tak być dalej nie powinno i tak być nie może. Chcąc rozpocząć pracę przemysłową w Polsce, **musimy poznać ją całą** pod tym względem, abyśmy wszyscy nieomylnie wiedzieli, czego i gdzie możemy w kraju dostać, a czego nam brak.

W państwach zorganizowanych, o starym przemyśle, zadanie informatora spełnia specyalna, fachowa prasa, oraz bardzo wysoko rozwinięta reklama, posługująca się oprócz fachowej, także i ogólną prasą i posiadająca nadto tylko jej celom służące wydawnictwa, jakoteż rozmaite towarzystwa handlowe, t. zw. biura techniczne, składy materyałów technicznych i t. p. I my mamy fachową prasę, nieustępującą pod względem literackim pismom zagranicznym, jednakże z powodu warunków naszego bytowania, miała ona dotąd znaczenie tylko lokalne, jako organy stowarzyszeń technicznych, które wydawały te pisma. Reklama w nich jest rzeczą bardzo porządaną przez wydawców, jako dającą dochód, bądź co bądź jednak uboczną, a zatem dla handlu niedostateczną. Również towarzystwa handlowe nie mogą spełniać należycie tego zadania, mając inne cele i dążąc innemi do nich drogami.

Przemysł nasz potrzebuje koniecznie peryodycznego pisma, w rodzaju znanych w Austryi w przemyśle metalowym i pokrewnych „Maschinenmarkt“; „Maschinenwelt“, „Metallarbeiter“, „Papierindustrie“, „Holzmarkt“, „Holzindustrie“ i t. p. dla każdej niemal ważniejszej gałęzi przemysłu, które zajmowałoby się przedewszystkiem jeżeli nie wyłącznie reklamą, względnie informacyą. Nie potrzeba tu wcale aby ktoś poświęcał się z patryotyzmu, pismo bowiem takie, prowadzone przez człowieka obeznanego z tym działem pracy, jako przedsiębiorstwo na zysk obliczone, przyniosłoby niewątpliwie założycielowi oczekiwany dochód, a powstającemu naszemu przemysłowi oddałoby nieocenione usługi.

Posiadamy węgiel, naftę, rozmaite kruszce, mamy ogromne lasy i nieobudzone jeszcze olbrzymie siły popędowe, drzemiące w naszych górskich potokach i rzekach, mamy nadewszystko lud inteligentny i rządny pracy, której musiał dotąd na obczyźnie szukać, jednem słowem mamy wszystkie warunki potrzebne do stworzenia potężnego przemysłu, który stałby się źródłem bogactwa obywateli a temsamem i potęgi państwa. Trzeba tylko wziąć się umiejętnie do dzieła i nie zaniedbać nic, co jest potrzebne do rozwoju przemysłowej pracy. Na umiejętności nam nie zbywa, czego dowodem znana wszystkim okoliczność, iż zagranicą Polacy zdobywają sobie naczelne i decydujące stanowiska w najpoważniejszych organizacyach przemysłowych, nawet u wrogów. Robotnik nasz cieszy się jaknajlepszą opinią i jest chętnie widziany w zagranicznych i zamorskich fabrykach.

Jak długo obce, a wrogie nam rządy narzucały nam swoją wolę, stosując porządki naszego kraju do swoich potrzeb, nie można było obciążać nas odpowiedzialnością za to, co się u nas działo. Odkąd jednak ujęliśmy los nasz we własne ręce, nie wolno nam w pracy ustawać, aż cel osiągniemy. Do uprzemysłowienia kraju droga daleka, tem raniej trzeba wstawać, chcąc ją odbyć o własnych siłach! Uczmy się od naszych sąsiadów, choćby wrogów, ale mistrzów w organizacyi, naśladujmy ich tam, gdzie rzetelną widzimy pracę, a zostawszy nareszcie panami we własnym domu, przestaniemy wkrótce być kopciuszkiem narodów, zdolnym tylko do wywozu białych murzynów.

ZYGMUNT BIELSKI.

Od Wydawnictwa.

Stosunki pocztowe w ostatnich miesiącach **tak bardzo się pogorszyły**, że z obszaru b. Królestwa Polskiego **można przesyłać pieniądze jedynie listami pieniężnymi**, zaś z obszaru b. zaboru austryackiego **tylko przekazami i listami pieniężnymi**. Prosimy zatem naszych P. T. Abonentów, aby **wyłącznie listami pieniężnymi**, względnie z obszaru b. Galicyi i Śląska **przekazami pieniężnymi** prenumeratę nadsyłali wprost do Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie.

Pocztowa Kasa oszczędności w Wiedniu z powodu przerwy w komunikacyi i zarządzeń rządu austryacko-niemieckiego **czeków** z Galicyi i Śląska **wogóle nie załatwia.** Z tego powodu czeków P. K. O. używać **nie należy**, a o uiszczonych tą drogą wpłatach na rachunek naszego wydawnictwa prosimy zawiadomić Administracyę kartą korespondencyjną.

W celu uniknięcia przerwy w przesyłce dziennika, prosimy o jak najrychlejsze nadsyłanie prenumeraty.

Podpisujcie polską pożyczkę.

KRONIKA.

Z miasta.

PROPAGANDA POŻYCZKI POLSKIEJ GŁ. Komitet propagandy pożyczki polskiej w Krakowie (ul. Gertrudy 7) ogłasza następującą odezwę:

Polacy i Polki! Do spełnienia doniosłego i zaszczytnego obowiązku obywatelskiego wobec Ojczyzny wzywa was państwo polskie. Na założenie szkół i szpitali, na budowę dróg i kolei, na podniesienie rolnictwa i rozwój przemysłu, na tworzenie i utrzymanie silnego wojska dla obrony granic Rzeczypospolitej, na pomoc dla inwalidów wojennych mamy subskrybować polską pożyczkę państwową.

Za złożone pieniądze otrzyma każdy 5 procent z góry, a cały kapitał zostanie zwrócony dnia 1 listopada 1919 r. Asygnaty pożyczkowe opiewają na 100, 500, 1000, 5000, 10.000 marek polskich, względnie koron austr.

Kto chce być wolnym obywatelem wolnej i szczęśliwej Polski, niech podpisuje polską pożyczkę państwową.

Zgłaszać się należy w bankach i instytucyach finansowych. Dla ułatwienia, zwłaszcza ludności wiejskiej, będą w najbliższym czasie zorganizowane komitety, a pomagać w zbieraniu zgłoszeń będą wyznaczone do tego urzędy, kasy i stowarzyszenia. Powiadomią o tem ludność ogłoszenia.

Nie czekać jednak i nie zwlekać, lecz przy każdej sposobności podczas targów, terminów i w innych okolicznościach zgłaszać się tych bankach, które już mają asygnaty pożyczkowe, bo im prędzej stworzymy zasobny skarb państwa, tem prędzej własnemi rękami zagoimy rany, zadane naszej Ojczyźnie niszczącą wojną, narzuconą jej wrogą ręką odwiecznych nieprzyjaciół.

Dr K. Kostanecki; Prof. W. Sikora.

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO komunikują: Dzisiaj „Czaple pióro“, które doszło już 13 powtórzenia przy pełnym sukcesie. Jutro „Krąg interesów“ J. Benaventa, cieszący się niesłabnącem powodzeniem. „Krąg“ powtórzony będzie w piątek b. tygodnia.

Na sobotę przygotowuje się wznowienie dwóch interesujących sztuk: jednoaktowej komedyi konwersacyjnej J. Courteline'a „Zacisze domowe“ z pp. Górską i Jednowskim, oraz „Romantycznych“ E. Rostanda, wystawionych dla uczczenia świeżo zgasłego poety. Role główne w „Romantycznych“ grać będą pp.: Zielińska, Białkowski, Noskowski, Orwid, Puchalski, Senowski i Żarski.

MĄKA AMERYKAŃSKA W KRAKOWIE. Dzięki sprawnemu funkcyonowaniu odnośnego aparatu jest Wydział aprowizacyjny K. Rz. w możności już we środę dnia 5 b. m. rozpocząć wydawanie białej mąki amerykańskiej dla ludności miasta naszego od godz. 9 rano. Przy równoczesnem podniesieniu kwoty żywnościowej otrzyma ludność miasta Krakowa w sklepach rejonowych miejskich 1 kg. mąki na osobę miesięcznie po cenie 3 K 80 h.

Przy pierwszem rozdawnictwie obecni będą przedstawiciele misyi amerykańskiej, którzy też poczynią zdjęcia fotograficzne.

ROZDZIAŁ MĄKI AMERYKAŃSKIEJ. Rozdział trzech transportów mąki ameryańskiej uskuteczniono w następujący sposób. Otrzymali: 1. Zagłębie Krakowskie 6 wagonów; 2. magistrat Kraków 22 i pół wag.; 3. kolej Kraków 5 wag.; 4. starostwo Tarnów 2 i pół wag.; 5. starostwo Nowy Targ 2 i pół wag.; 6. Zakopane 1 i pół wag.; 7. starostwo Żywiec 3 i pół wag.; 8. starostwo i saliny Wieliczka 1 i pół wag.; 9. Cieszyn Rada Narodowa 5 i pół wag.; 10. starostwo Nowy Sącz 3 wag.; 11. starostwo Limanowa 1 wag.; 12. storostwo i baraki Oświęcim 1 i pół wag.; 13. starostwo Chrzanów 1 i pół wag.; 14. starostwo Biała 3 wag.; 15. star. Podgórze 1 i pół wag.; 16. star. Kraków 1 i pół wag.; 17. komenda nafty Krosno 1 i pół wag.; 18. star. i saliny Bochnia 1 i pół wag.; 19. star. Wadowice 1 wag.; 20. star. Myślenice 1 i pół wag.; 21. szpital św. Łazarza i Kobierzyn 1 i pół wag.; 22. Zw. ekon. urzędn. i prof. 1 wag.; 23. starostwo Nowy Targ dla Spiszu i Orawy 3 i pół wag.; 24. Związek gosp. Dra Grossa 1 wag.; 25. naczelny urzędniczy Zakład aprow. na ręce Dra Markiewicza 1 i pół wagonu.

MLEKO DLA DZIECI. W dniu wczorajszym odbyło się w siedzibie Wydziału aprowizacyjnego Komisyi Rządzącej posiedzenie przedstawicieli Związków i instytucyj dla ochrony dzieci w Krakowie. Obradom przewodniczył kier. oddziału zboż. Dr Berski przy udziale przedstawiciela ameryk. misyi żywnośc., por. Beckera. Przedmiot obrad stanowiła sprawa rozdziału 200 skrzynek mleka zgęszczonego, które misya amerykańska przeznaczyła jako dar dla dzieci w Krakowie Postanowiono w pierwszym rzędzie uwzględnić sieroty wojenne i wobec tego przyznano ze wspomnianego zapasu zasadniczo 2 puszki mleka dla jednego dziecka.

Wydawanie asygnat dla interesowanych Związków rozpocznie się we wtorek dnia 4 b. m. o godz. 5 po południu, ul. Radziwiłłowska l. 8.

O MIĘSO DLA KRAKOWA. W sprawie zaopatrzenia miasta w bydło, względnie w mięso, udał się wczoraj do Komisyi Rządzącej prezydent Federowicz wraz ze st. radcą mag. Dr Zawadzkim, gdzie przedłożono potrzebę usunięcia wszelkich legitymacyj na dowóz bydła do Krakowa, które to formalności hamują handel i wywołują zastój w dopędzie bydła do miasta.

Szef Wydziału aprowizacyjnego, inż. Kucharski, oświadczył, iż K. Rz. poleciła już władzom powiatowym, aby nie czyniły żadnych trudności w wysyłaniu bydła do Krakowa i Lwowa, a dla pewności gotów jest Wydział aprowizacyjny K. Rz. tym handlarzom i rzeźnikom, których miasto wyśle na kupno, wizować te poświadczenia swobody kupna, które im wydawać będzie magistrat, względnie administracya akcyzy.

Z AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI. Posiedzenie wydziału filozoficznego odbędzie się w poniedziałek dnia 10 marca b. r. o godz. 5 popoł. Porządek dzienny: 1. Czł. St. Windakiewicz: Beaumarchais-Słowacki; 2. czł. T. Sinko: Niektóre źródła i tendencye Rękopisu z Saragossy Jana Potockiego; 3. Dr Jan Kot: Literatura polska w obronie narodu przed atakami obcych; 4. Dr Roman Pollak: Ze studyów nad „Goffredem“ Tassa-Kochanowskiego.

OCHOTNICZY ZACIĄG DO WOJSKA. Na mocy „Tymczasowej Ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej“ i w myśl rozkazu okręgowej komendy uzupełnień z 13 lutego b. r. magistrat wzywa wszystkich mężczyzn (z wyjątkiem roczn. 1896, 1897, 1898 i 1899, dla których przymusowy pobór był ogłoszonym) do ochotniczej służby wojskowej. Ochotnik winien: a) mieć ukończonych 17, a nie więcej nad 28 lat życia, b) posiadać urzędowe świadectwo moralności, c) mieć pozwolenie ojca, względnie matki lub osoby prawnie zastępującej rodziców, o ile nieprzekroczył 21-go roku życia.

Przegląd ochotników odbywać się będzie we wszystkie środy, począwszy od 5 marca b. r. w pow. komendzie uzupełnień w Krakowie, ul. Siemiradzkiego l. 24, I p., gdzie zgłaszający się ochotnicy mają się jawić zawsze o godz. 9 przed południem.

DODATKOWY PRZEGLĄD ROCZN. 1896 DO 1899. Okręgowa komenda uzupełniająca skonstatowawszy, że znaczna liczba z roczników 1896—1899 nie stawiła się do przeglądu wojskowo-lekarskiego, wyznaczyła nowy przegląd dodatkowy, który się będzie odbywał przez 13 dni codziennie przed południem, począwszy od 10 bm. w odnośnych powiatowych komendach uzupełnień. Popisowi, którzy się nie stawią, podlegają karze więzienia do 1 roku. Odpowiednie zarządzenia odesłano do komend powiatowych.

W SPRAWIE TŁUMIENIA EPIDEMII. Otrzymujemy następujące uwagi: Wobec tego, iż każdej wojnie towarzyszy wcześniej lub później epidemia (hiszpanka i czerwonka zabrały już wiele ofiar), a obecnie rozszerza się tyfus plamisty, należy użyć wszystkich sił i środków zaradczych, by o ile możliwie ograniczyć katastrofę. Jedno z pism zwróciło już uwagę na szlaki wschodnie, które należałoby otoczyć kordonem sanitarnym. Ja znów pozwolę sobie zwrócić uwagę na Kraków, który oddawna narażony jest na przemarsz obcych, a co gorsza na wchłanianie tych, którzy wprawdzie głoszą jeremiady, że Polacy obchodzą się z nimi najgorzej, że urządzają pogromy itd., a mimo to garną się tutaj, uciekając przed pogromami z Czech, Węgier, Rumunii, z Rusi i Rosyi, a miasto narażają na przeludnienie i wygłodzenie, a temsamem zwiększenie epidemii.

Sprawą tą winny zająć się władze na seryo i przeprowadzić ścisłe spisy, ilu jest mieszkańców stałych, t. j. w pierwszym Polaków, a ilu obcych, których z miasta należałoby usunąć, a przez to zmniejszyć podstawę do szerzenia się epidemii.

Dr. B. T.

Z EKSPOZYTURY MIN. SPRAW ZAGR. Tutejsza ekspozytura ministerstwa spraw zagranicznych została z dniem 1 marca b. r. zwinięta. Agendy wydziału paszportowego przejmuje dyrekcya policyi w Krakowie. W sprawach związanych z likwidacyą biura, należy się zgłaszać: Floryańska 32, III p., najpóźniej do dnia 14 b. m. od godz. 10 rano do 2, z wyjątkiem niedziel i świąt.

POCIĄGI KRAKÓW—CIESZYN. Z dniem 1 marca wprowadzoną została para nowych pociągów osobowych, kursujących wprost między Krakowem a Cieszynem i z powrotem przez Dziedzice, Bielsko. Odjazd z Krakowa o godz. 5 m. 40 popoł. Przyjazd do Cieszyna o godz. 10 min. 53 wieczorem. Odjazd z Cieszyna o godz. 5 min. 58 rano, przyjazd do Krakowa o godz. 11 min. 10 przed południem.

O POPIERANIE TOW. RATUNKOWEGO. Pogotowie ratunkowe rozesłało w tych dniach wezwanie do członków z prośbą o zaległe wkładki. Wkładki składać można albo bezpośrednio w lokalu Tow. ratunkowego (ul. A. Potockiego), albo przysłać za pomocą czeków. Zauważyć należy, że Tw. ratunkowe, instytucya tak bardzo dla szerokich warstw ludności zasłużona i niezbędna w dużem mieście, liczy zaledwie 291 członków. Co gorzej — jak się dowiadujemy — z liczby tej tylko 18 złożyło wkładki za rok ubiegły. W tych warunkach, rzecz prosta, trudno myśleć o rozwoju Tow. ratunkowego. Obojętność, jaką ogół otacza tak bardzo pożyteczną instytucyę, zniknąć powinna, jeżeli ma ona spełniać swe zadanie. Koniecznem jest wydatne popieranie Tow. przez sfery obywatelskie naszego miasta, oraz pamiętanie członków o obowiązku płacenia wkładek.

NAGŁA ŚMIERĆ. Wczoraj o godz. 1 popoł. 70-letni Michał Gołąb, emeryt. radca sądowy, w budynku dyrekcyi policyi zmarł nagle skutkiem porażenia serca.

Z KRONIKI WYPADKÓW. Wczoraj rano wezwano Pogotowie ratun. na dworzec kolei do Maryi Kohn l. 40, żony ślusarza, pokąsanej przed paru dniami przez wściekłego psa. Już z objawami wścieklizny odwieziono ją na oddział zakaźny szpitala św. Łazarza. — Z dworca również przewiozło wczoraj Pogotowie ratunkowe 14-letniego chłopaka wiejskiego, Jana Chmiotka, który bawił się granatem. Nagle eksplozya podarła mu obie nogi. — O godz. 6 wieczorem wezwano Pogotowie ratunkowe na ul. Lubicz l. 32, gdzie podczas gwałtownej sprzeczki żołnierz pewien ciężko zranił wystrzałami z rewolweru Albinę Jesionkę, lat 19 i b. kolejarza, 24-letniego Stefana Grochuta. Kobietę odwieziono do szpitala św. Łazarza. Grochuta, po opatrzeniu rany, pozostawiono w domu.

Z Polski i ze świata.

OKRUTNA ZBRODNIA „GRENZSCHUTZU“. „Dziennik Bydgoski“ donosi w nr. 40: Okrutnego morderstwa dokonano w pociągu kolejowym, który w sobotę rano wyszedł z Nakła krótko po godzinie 7. Do pociągu tego wprowadzono trzech aresztowanych Polaków z lepszych warstw pod eskortą czterech uzbrojonych żołnierzy. Cenne przedmioty, które aresztowani przy sobie mieli, wzbudziły pożądliwość żołnierzy i postanowili ich zamordować. W obecności innych pasażerów każdemu po kolei wbili bagnet w piersi i trzy razy w ranie go obrócili, poczem jeszcze do zamordowanych strzelali. Trupy tak ohydnie pomordowanych złożono na dworcu w Ślesinie. Powyższy opis tego strasznego morderstwa, dokonanego przez żołnierzy, którzy mieli widocznie owych Polaków przewieźć do Bydgoszczy, pochodzi od pewnej Niemki, która znajdowała się w przedziale, gdzie dokonano bestyalskiej zbrodni.

UJĘCIE BANDY WŁAMYWACZY I OPRYSZKÓW W SOSNOWCU. Od paru miesięcy na terenie Zagłębia grasowała banda opryszków, którzy byli istną plagą dla mieszkańców, gdyż od nich nie mogły uchronić najsilniejsze mury, kraty i zamki. Mieli oni swój klub, gdzie się odbywały narady i układały plany wyprawy, oddział robotników-włamywaczy, oddział roznosicieli, ekspedytorów i sprzedawców, oddział paserów-magazynierów i co najgłówniejsze, swoją straż bezpieczeństwa w osobach dwóch żandarmów, którzy pilnowali, ażeby „robotnikom“ nie stała się krzywda i przy transportowaniu pilnowali, ażeby policyant nie zapytał sprzedawcy o patent. Obecnie jednak powiodło się policyi sosnowieckiej ująć i osadzić pod kluczem całe to towarzystwo, składające się z 11 włamywaczy, 8 rozsprzedawców skradzionych rzeczy, oraz z owych 2 żandarmów: Bieńkowskiego i Szmidta.

ŚWIĘTOKRADZTWO. W nocy z 1 na 2 marca włamali się nieznani sprawcy do kościoła parafialnego w Niepołomicach i skradli cenną monstrancyę i kielichy. Monstrancya była zabytkiem z przed 400 lat, ofiarowanym kościołowi przez ówczesnego właściciela Niepołomic, ks. Lubomirskiego.

OKRADZENI POECI. Ze Lwowa donoszą: Podczas śniadania na cel dobroczynny w lokalu Opieki nad żołnierzem polskim skradziono poetce, p. Maryi Kazeckiej pugilares z kwotą 500 koron, a poecie i naczelnemu redaktorowi „Gazety Lwowskiej“, p. Stan. Rossowskiemu, skradziono z przedpokoju redakcyjnego futro.

Z BIAŁEGOSTOKU. Do warsz. „Gazety Porannej“ donoszą: Przyjęcie, jakiego doznało wojsko nasze w Białymstoku, oraz w całym zajętym kraju, przeszło najśmielsze oczekiwania, a oficerowie nasi, z którymi mieliśmy sposobność rozmawiać, są pełni zachwytu; ci, którzy nie znali kresów, nadziwić się nie mogą, jaki tu panuje duch, jak szczerze polską jest ludność, nie wykluczając najszerszych jej warstw wiejskich i miejskich. Napływ na ochotnika do wojska z pośród ludu wiejskiego jest bardzo znaczny, lud ten żąda wprost najrychlejszego ogłoszenia poboru, a stawi się niewątpliwie jak jeden mąż. Ogólne zdziwienie budzi w Białymstoku fakt, że naczelnikiem milicyi mianowany został Niemiec, p. Literer, który zajmował stanowisko to za okupacyi, wysługiwał się Niemcom, dziś dobrał sobie do pomocy żyda sekretarza. Również nadchodzą skargi z powodu wyznaczenia niewłaściwych naczelników powiatów bądź Niemców, bądź takich, którzy wysługiwali się Niemcom czasu okupacyi. Lud, który nie ma do tych panów najmniejszego zaufania, lekceważy ich rozkazy i odgraża się, że nie będzie płacił im podatków, jakkolwiek zasadniczo bynajmniej nie chce uchylać się od obowiązków i usposobiony jest jak najlojalniej. Na ogół, zdaniem osób miejscowych, naczelnicy, zwłaszcza w gminach katolickich, są niemal zbyteczni, wystarczyliby sołtysi z wójtem na czele.

GDZIE STANIE GMACH SEJMOWY? W „Dzienniku Powszechnym“ czytamy: W pewnem gronie wyrażano zdanie, że gmach sejmowy powinien stanąć na miejscu, zajmowanem obecnie przez cerkiew w Alejach Ujazdowskich. Gmach Sejmu w perspektywie alei... na tle zieleni parku przedstawiałby się malowniczo i majestatycznie.

„POMNIK“ ZE ŚNIEGU. Dzienniki warszawskie donoszą: Pewien figlarny tragarz ulepił naprzeciw podjazdu dworca kolejowego cztery bałwany ze śniegu. Na jednym, o wybitnie semickim typie, z teką pod pachą, widnieje napis węglem: Prihickij; drugi, w koronie, wyobraża Mikołaja II; trzeci — Wilhelma, z olbrzymim wypchanym jastrzębiem na śniegowym kasku, a czwarty — Lenin. Przez cały dzień gromadziły się tłumy publiczności przed tymi „pomnikami“. Odfotografowano je też dla jednego z tygodniowych pism ilustrowanych, jako dowód humoru.

ZE STATYSTYKI POLEGŁYCH I RANNYCH. Według amerykańskich wykazów urzędowych do dnia 7 grudnia r. z. z pośród Polaków amerykańskich, służących w armii polskiej we Francyi i w Rosyi, 216 poległo, zmarło wskutek ran, chorób lub wypadków, albo też zaginęło.

Zawiadomienia i komunikaty.

WIECZÓR DUETÓW OPEROWYCH. Senzacyą stała się dla Krakowa zapowiedź o koncercie Mokrzyckiej i Dygasa, który odbędzie się w niedzielę 9 b. m. w sali „Sokoła“. Kraków nie znał dotychczas Dygasa; po jego pierwszym koncercie przekonano się u nas, że jest to najświetniejszy tenor współczesny, niezrównany wykonawca pieśni, a zwłaszcza w aryi dramatycznej. Specyalnością jego jest traktowanie partyi w duecie. To też i Kraków usłyszy interpretacyę jego w duetach z najświetniejszą primadonną naszą, Maryą Mokrzycką, która w obecnym sezonie w Warszawie, jako partnerka Dygasa, święci prawdziwe tryumfy.

PORANEK HAENDLA odbędzie się w niedzielę 9 b. m. w sali Tow. lekarskiego. Jako prelegent wystąpi Dr Józef Reiss, w części ilustracyjnej pp.: Zofia Tarnawska (śpiew), prof. Seweryn Eisenberger (fortepian) i St. Lipski (fortepian).

DO LEKARZY WETERYNARYJNYCH. Pow. Komenda uzupełnień w Krakowie wzywa wszystkich lekarzy weterynaryjnych, którzy nie przekroczyli 45 roku życia, aby się, celem rejestracyi, natychmiast zgłosili w magistracie, Wydz. V c. dla spraw wojskowych, Dz. 34, II p., oficyny.

EKSPOZYTURA PAŃSTW. URZĘDU DO SPRAW POWROTU JEŃCÓW, uchodźców i robotników przeniesioną została z Podgórza z ul. Salinarnej l. 25 do Krakowa. Biura Urzędu pomieszczone są w gmachu szkoły św. Scholastyki przy ul. św. Marka 34, tel. 3403. Godziny urzędowe od 9—12 i od 3—5. Kierownik Ekspozytury, p. Witold Sobolewski, przyjmuje strony od godz. 10—12 rano.

NAJSTARSZA POLSKA FIRMA OGRODNICZA „WC.“ ULRICH“, istniejąca w Warszawie od roku 1805, nadesłała nam swój tegoroczny cennik nasion i narzędzi ogrodniczych, opracowany ze zwykłą dla firmy tej starannością. Cennik wykazuje, że ceny nasion są na ogół znacznie niższe od zeszłorocznych, co zawdzięczamy wzmożonej produkcyi nasion w kraju naszym. Cennik zainteresuje niewątpliwie sfery ogrodnicze i rozejdzie się po całej zjednoczonej, niepodległej Polsce.

WYDZIAŁ POLSKIEGO ZWIĄZKU NIEWIAST KATOL. przypomina swoim członkom, że wszelkie ofiary na rzecz skarbu narodowego (kosztowności, kruszce, pieniądze i t. p.) przyjmują panie dyżurne w Czytelni P. Z. N. K. (ul. Szczepańska 5) między godz. 4—6 codziennie, do końca marca.

SPĘD BYDŁA. Na targ od 24 lutego do 1 marca spędzono buhaji 55, wołów 34, krów 194, jałówek 139, cieląt 627, owiec —, kóz i baranów —, nierogacizny 446; razem 1495 zwierząt. Płacono za jeden cetnar metryczny żywej wagi: buhaje od 600 do 1000 kor.; woły od 800 do 1140 kor.; krowy od 450 do 900 kor.; jałownik od 600 do 900 kor.: cielęta od 500 do 1090 kor.; kozy i barany —; nierogaciznę od 2000 do 2500 kor.; bitej wagi nierogaciznę od 2400 do 3000 kor. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na konsumcyę miejscową 1495 sztuk.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Wtorek: „Czaple pióro“ D. Niccodemi'ego.
Środa: „Krąg interesów“ J. Benaventa.
Czwartek: „Artykuł 264“ K. Zalewskiego.
Piątek: „Krąg interesów“ J. Benaventa.
Sobota: (Wznowienie) „Zacisze domowe“, komedya w 1 akcie Jerzego Courteliue'a, „Romantyczni“, kom. w 3 akt. E. Rostand'a.
Niedziela: Popoł. „Gorąca krew“ M. Fijałkowskiego; wieczorem „Zacisze domowe“ J. Courteliue'a, „Romantyczni“ E. Rostand'a.

[illegible] ar [illegible] skiego teatru powszechnego.

Wtorek: Po raz pierwszy: „Niebieskie domino“, humoreska w 3 aktach K. Wroczyńskiego i Winawera; wieczorem o godz. 10: „Ostatki karnawału“.
Środa: „Dzwony z Corneville“.
Czwartek: „Niebieskie domino“.
Piątek: „Hr. Luksemburg“.
Sobota: Popoł.: Dla młodzieży szkolnej: „Zbójcy“; wieczorem „Niebieskie domino“.
Niedziela: Popoł. „Królowa przedmieścia“; wieczorem „Pieśń nad pieśniami“.

Nauka, literatura, sztuka.

STANISŁAW CZASZ. „Czarne pióro“. Wiersze z pola“. Czcionkami drukarni „Głosu Narodu“. Kraków, 1918.

Do rzędu poetów, których wydała wojna, przybywa talent świeży i bujny; do dźwięków, co wyśpiewały czyny bohaterskie żołnierza polskiego w latach wielkiej wojny ludów, przybywa lutnia o licznych, a harmonijnych strunach. Nie znaliśmy utworów poetyckich Stanisława Czasza. Młody poeta wydał je niedawno w sporym tomiku, wytwornym typograficznie. Znajdują się tam rzeczy szczere, tchnące bezpośredniością, głęboko odczute, nie brak też prawdziwych pereł liryki. W utworach Czasza, poczętych z gorącej miłości Ojczyzny, jest nadto wiele głębokiego wniknięcia w własną duszę; melancholia, niby srebrne nici babiego lata, unosi się nad licznemi kartami książki. Wiersz giętki, dźwięczny, zawsze sharmonizowany z treścią bogatą w rozmaitość pomysłów.

W rodziale „Żelazne kwiaty“ odtwarza poeta w licznych drobnych utworach epizody z pola, bitew i niebezpieczeństw wojny, w innych daje pełne plastyki obrazy, refleksye, nastroje (np. cykl „W zamku“), a wszędzie ma od siebie coś do powiedzenia, stoi o własnych siłach, nie przypomina wielkich poetów ni formą wiersza, ni kategoryami myśli. Pisze indywidualnie, niekiedy wytwornie, nigdy wymyślnie. Co mu powiedziała wojna i natura, z którą w polu obcuje w różnych porach roku, co wymarzyła głowa, co przebolało serce — wyśpiewał szczerze i serdecznie, zwierzył kartkom, kreślonym na pozycyach Legionów r. 1915 i 1916.

W Stanisławie Czaszu witamy rzetelnie utalentowanego poetę. Piśmiennictwu ojczystemu może on dać nie jeden jeszcze piękny, z prawdziwego natchnienia płynący utwór.

E. Z.

Z ostrzeliwanego Lwowa.

Biuro prasowe K. Rz. komunikuje pod datą 3 b. m.:

W oblężonym przez Rusinów Lwowie, w ciągu dnia dzisiejszego panował względny spokój. Rusini, którzy prawdopodobnie nie mają obecnie na tym odcinku dział ciężkiego kalibru, ostrzeliwali tylko peryferye miasta z armat małego kalibru. Natomiast ruch pasażerski do Lwowa i ze Lwowa wstrzymany, ponieważ Rusini ostrzeliwują wszystkie pociągi. Kursują tylko pociągi idące pod osłoną pancernych.

Lwów. P. A. T. „Gazeta Lwowska“ pisze: Po rozejmie huk dział stał się napowrót muzyką dni naszych. W niedzielę Ukraińcy kilkakrotnie ostrzeliwali miasto w różnych punktach. Pociski nie sprawiły szkody wojskowej, jednak uszkodziły wiele budynów. Nie obeszło się oczywiście także bez tego, że tu i ówdzie odłamki granatów raniły kogoś. Między innymi granat poszarpał rękę p. Michałowi Zborowskiemu, którego w stanie groźnym odwieziono do szpitala powszechnego. W poniedziałek przez cały dzień **Ukraińcy bardzo gęsto ostrzeliwali Lwów. Granaty i szrapnele padały na centrum miasta. Naliczono przeszło 300 pocisków.** Wiele osób jest ranionych. Pogotowie Towarzystwa ratunkowego pracowało bez przerwy. Granaty i pociski padały także w okolicy dworca kolejowego. Szkody wojskowej nie było. Jeden z pocisków spowodował pożar przy ul. Zamojskiego 10. Pogotowie miejskiej straży pożarnej i wojskowa straż pożarna zjawiły się na miejscu i ogień rychło ugasiły. Przy gaszeniu pożaru była pomocną także ludność cywilna.

Echa ostrzeliwania pociągu gen. Barthelemy'ego.

Lwów. P. A. T. O wyjeździe misyi koalicyjnej, które nastąpiło wczoraj w południe donosi jeszcze „Gazeta Lwowska“: Pociąg, którym misya odjechała w kierunku do Przemyśla **ostrzeliwali Ukraińcy** między Gródkiem Jagiellońskim a Rodatyczami, pomimo że na 15 godzin przed wyjazdem zawiadomiono o tem przez parlamentaryuszy władze ukraińskie i pomimo, że pociąg był przybrany we flagi wszystkich mocarstw sprzymierzonych. Z otrzymanych raportów okazuje się, że w **pociągu misyi zranionych zostało kilka osób.** Natychmiast po przybyciu do Przemyśla **członkowie misyi wysłali do swych rządów obszerne sprawozdania o zajściu.**

Misya sanitarna koalicyi we Lwowie.

Lwów. P. A. T. Do Lwowa przyjeżdża misya amerykańska, angielska i francuska, mająca za zadanie zbadanie stosunków sanitarnych. Misya odjedzie najprawdopodobniej na stronę ukraińska, aby zbadać stosunki w obozach internowanych Polaków i jeńców Polaków żołnierzy.

Zdobycie Słonima.

Warszawa. (P. A. T.) Komunikat sztabu gen. wojsk polskich z dnia 3 marca. **Litwa, Białoruś.** Grupa gen. Iwaszkiewicza. Wojska nasze obsadziły **Skidel 35 km. na wschód od Grodna.** W nocy z 1 na 2 b. m. na naszą załogę w Bytoniu napadł silniejszy oddział bolszewicki i zmusił ją do cofnięcia się. W odwet za to **wojska nasze** po 7-godzinnym boju dnia 2 marca **zajęły Słonim.** Bolszewicy uporczywie bronili miasta. Nasza artylerya oddała wielkie usługi. Nieprzyjaciel zostawił wiele zabitych i rannych. W mieście zdobyto składy z materyałem wojennym. Zdobycz jeszcze nie przeliczona. Grupa gen. Listowskiego. Pomimo niezwykle trudnych warunków, zawiei śnieżnych i zniszczonych dróg, akcya nasza na Polesiu rozwija się pomyślnie. Wojska nasze posuwając się wśród ustawicznych walk za cofającymi się bolszewikami, dotarły do Janowa i po krótkiej i energicznej walce zajęły go.

Wołyń. Grupa gen. Śmigłego-Rydza. Od kilku dni Ukraińcy przygotowując się do operacyi na Kowel zgromadzili większe siły w okolicy Włodzimierza Wołyńskiego, Torczyna i Rużyszcz. Dla przeciwdziałania i niedopuszczenia ofenzywy ze strony nieprzyjaciela, został wysłany skombinowany oddział pod dowództwem dzielnego majora Lisa Kuli. W nocnym forsownym marszu dotarł on do linii straży nieprzyjacielskich, rozerwał je pod Oryszczem i stoczył bój z dwoma ukraińskimi pułkami w Porycku Starym, przyczem odznaczyły się bataliony włocławskiego i chełmskiego pułku, szwadron rotmistrza Jaworskiego i batalion kulomiotów. Wzięto **do niewoli sztab pułku krzemienieckiego, około 100 jeńców, 3 armaty** z uprzężą, 5 kulomiotów, 7 kuchni polowych i materyał telefoniczny.

Galicya wschodnia. Grupa gen. Romera. Drobne utarczki i odosobnione strzały artyleryi w okolicy Bełzca. Grupa gen. Rozwadowskiego. Artylerya nieprzyjacielska ostrzeliwała **dworzec kolejowy we Lwowie,** kościarnię, okolice zamku, **Łyczaków, Snopków i Pasieki** miejskie. Na innych odcinkach tylko działalność wywiadowcza.

W zastępstwie szefa sztabu generalnego
Haller, pułk.

Czesi lekceważą misyę ententy.

Rozkaz komisyi ententy z dnia 2 lutego reguluje na podstawie umowy paryskiej rozgraniczenia wojskowe i administracyę. Rada Narodowa Księstwa Cieszyńskiego ma w dalszym ciągu sprawować administracyę na obszarze, który był uprzednio pod jej zarządem, więc również na części terenu okupowanego obecnie przez wojska czeskie.

Komunikacya pomiędzy częścią polską a okupacyą czeską ma się odbywać bez jakichkolwiek przeszkód. **Czesi jednak zamknęli się silnym kordonem, wstrzymali ruch kolejowy między Cieszynem a Boguminem i Frydkiem, zaprowadzili nowy podział administracyjny i sądowy,** ustanowili w Karwinie **nowe starostwo** na miejsce frysztackiego i przydzielili północną część okupacyi do sądu w Boguminie, południową do sądu we Frydku. Gminy leżące tuż pod bramami Cieszyna należą do Frydku odległego o 25 kilometrów. W rzeczywistości ma to przyłączenie czysto formalne znaczenie: soldateska czeska bowiem pełni na miejscu kolbą i bagnetem w sposób doraźny wszelkie funkcye administracyjne i sądowe.

Główną czynnością Czechów są gwałtowne, bezwzględne rekwizycye ziemiopłodów po cenach dowolnych i zabieranie pieniędzy pod pretekstem stemplowania. Rząd czeski zarządził na tym obszarze wbrew wyraźnym postanowieniom ugody ostemplowanie banknotów, a co zatem idzie, ściąganie pożyczki przymusowej i podatku majątkowego na rzecz skarbu czeskiego.

Ugoda węglowa niewykonalna.

Pod militarną okupacyą czeską pozostała najruchliwsza i najbardziej narodowo uświadomiona część Śląska. W Zagłębiu karwińskiem i przyległej okolicy o nadzwyczaj gęstem zaludnieniu panuje silne rozczarowanie, przechodzące obecnie w tłumioną narazie wściekłość. **Górnicy polskiej części Zagłębia strajkują** na znak protestu przeciw gwałtom i dalszej okupacyi czeskiej.

Zarządzenie komisyi międzysojuszniczej z dnia 26 z. m., przyznające na zapotrzebowanie **Polski produkcyę 9 szybów i 2 koksowni** w Karwinie, Porębie i Górnej Suchej jest z powodu przecięcia komunikacyi i strajku **niewykonalne.** Zachodzi obawa, że w tych warunkach dojdzie do krwawych starć między zapalnym, zdecydowanym na wszystko żywiołem górniczym i zbolszewizowanem czeskiem żołdactwem.

Niemcy mordują jeńców.

Poznań. P. A. T. Komunikat głównego dowództwa z dnia 3 marca:

Na odcinku inowrocławskim ogień kulomiotów niemieckich na nasze posterunki. Kowalewo w ogniu nieprzyjacielskich min i kulomiotów. Na Węglowo nieprzyjaciel strzelał z kulomiotów i karabinów. Zresztą spokój.

Grupa zachodnia. Od strony Łozina strzelała pod wieczór artylerya niemiecka. Po południu nieprzyjaciela, atakującego Grudno odparto, cofnął się on po wymianie strzałów. W tym samym czasie nasze posterunki w Dąbrówce zostały napadnięte przez oddziały niemieckie. Napad po krótkiej walce odparto. W nocy artylerya niemiecka strzelała ze Zbąszynia na Przyprostnię.

Grupa południowa. W nocy nieprzyjaciel ostrzeliwał kulomiotami nasze posterunki pod Sulmierzycami. Stwierdzono, że w napadzie na nasze posterunki w Mysłowej Dąbrowie **dwóch wziętych do niewoli naszych żołnierzy zakłuto bagnetami.**

HEIMATSSCHUTZ „BRONI“ PRZED BOLSZEWIZMEM!

Berlin. P. A. T. Iskrowo. Iskrowy telegram niemiecki polemizuje przeciw nocie, **jaką 12 lutego Rada Narodowa Poznańska** wysłała do Komitetu Narodowego w Paryżu. Nota ta niemiecka twierdzi, że Heimatsschutz był wystawiony tylko celem ochrony granic zagrożonych przez bolszewików i by przeszkodzić ziszczeniu się nadziei rządów sowieckich, że przez Niemców bolszewizm dostanie się do zachodniej Europy. Heimatsschutz był wystawiony nietylko w interesie Niemiec, lecz w interesie wszystkich europejskich narodów. Jeszcze raz należy skonstatować, że pożałowania godne wypadki w Poznańskiem spowodowane były wyłącznie przez Polaków, podczas przyjazdu Paderewskiego.

Prawdziwie teutońską gracyę tej polemiki ilustrują najwymowniej chyba teksty ogłoszeń wojskowych formacyi w pismach niemieckich nawołujących do wstępowania w szeregi Heimatsschutz ku ochronie odwiecznej niemieckiej ziemi „zagrożonej“ przez Polaków. Jedno takie ogłoszenie więcej rzuca światła na poznańskie wypadki, niż najdokładniejsze noty dyplomatyczne nowych Niemiec.

Clemenceau do Piłsudskiego.

Warszawa. (P. A. T.) Szef misyi międzysojuszniczej ambasador Noulens nadesłał do Naczelnika państwa Piłsudskiego następujące pismo:

Poznań, d. 3 marca 1919. Do Pana Naczelnika Państwa. Mam zaszczyt niniejszem przesłać panu kopię depeszy, którą nadesłał mi prezydent ministrów Clemenceau pod adresem Pana. Byłbym pragnął gorąco osobiście Panu tę wiadomość zakomunikować, aby Panu powiedzieć, z jaką sympatyą rząd francuski przyjął wiadomość o przedłużeniu władzy Pańskiej na pierwszem posiedzeniu sejmu. Przeszkodził mi w tem wyjazd misyi do Poznania, ale za moim powrotem niezwłocznie spełnię to polecenie, które mi jest osobiście nader miłe. Proszę przyjąć, Panie Naczelniku państwa, zapewnienie mego wysokiego szacunku. Podp. Noulens.

Kopia depeszy. — **Do misyi francuskiej** w Polsce.

Panie Naczelniku! Z najwyższem zadowoleniem przyjąłem wiadomość o ponownym wyborze Pana na Naczelnika państwa przez pierwsze zgromadzenie narodowe wskrzeszonej Polski. Głosy ziomków, które padły bez różnicy stronnictw na osobę Pańską, są szczęśliwem świadectwem jedności narodowej i szacunku powszechnego, jakim Pana otaczają. Wychodzi Pan z więzienia niemieckiego, aby zająć pierwszy urząd w tem państwie, uosabiając **w ten sposób cierpienie** swojej ojczyzny, jak również jej przyszłość szczęśliwą. Zechce Pan na tem miejscu przyjąć życzenie szczęścia i pomyślności, jakie Fracya żywi dla Polski. Proszę przyjąć, Panie Naczelniku, zapewnienie mego szacunku.

Podp. Clemenceau.

Wojna podmorska zakazana.

Nowy Jork. P. A. T. Iskrowo. Pisma donoszą: W rokowaniach paryskich wszystkie narody godzą się na artykuł warunków odnośnych do spraw morskich, który **usuwa zupełnie posługiwanie się łodziami podwodnemi.** Uważano, że Japonia i Stany Zjednoczone mogłyby mieć z łodzi podwodnych większy pożytek, niż którykolwiek inny naród i kiedy te dwa państwa zgodziły się na zaniechanie wojny podwodnej na przyszłość, wszystkie inne państwa poszły za nimi. Wszyscy delegaci mocarstw byli zdania, że nurkowce nie mogą operować zgodnie z prawami morskiej wojny.

Czesi nad Dunajem.

Paryż. P. A. T. Iskrowo. Z Pragi donoszą: Rokowania przeprowadzone w styczniu i lutym między przedstawicielami komendy wojskowej brytańskiej nad Dunajem a przedstawicielami Czech i Jugosłowian doprowadziły do zupełnego porozumienia w punktach najgłówniejszych. **Republika czesko-słowacka** otrzyma przedstawicielstwo w generalnej dyrekcyi żeglugi na Dunaju i **prawie suwerenne stanowisko na Dunaju od Preszburga aż do miasta Taja,** a prawem żeglugi na innych częściach Dunaju. Konwencya ta jest tymczasowa i pozostanie w mocy aż do zawarcia pokoju.

Niemieckie nurkowce dla Ameryki.

Paryż. P. A. T. Radio stacyi krakowskiej. Z Waszyngtonu donoszą, że **10 łodzi podwodnych niemickich,** które były internowane w porcie angielskim, **przetransportowano do Ameryki i wcielono do floty Stanów Zjednoczonych.**

Plebiscyt w Szlezwiku.

Paryż. P. A. T. Radio stacyi krakowskiej. Na konferencyi pokojowej komisya dla spraw Belgii i Szlezwiku badała dalej sprawę Szlezwiku. Zgodziła się ona na **plebiscyt w części północnej kraju.** Ten plebiscyt urządzi się dopiero później, kiedy kraj będzie wolny od wpływu urzędników pruskich.

Clemenceau do Stolicy Apostolskiej.

Paryż. P. A. T. Radio stacyi krakowskiej. Kardynał Amette, arcybiskup Paryża, przesłał kardynałowi Gasparemu następujące pismo wystosowane do niego przez p. Clemenceau: „Wasza eminencya raczyłeś mię zawiadomić o wyrazach uczucia, jakie Jego Świątobliwość polecił mi wyrazić za pośrednictwem J. E. Monsignora Casparego, sekretarza stanu w Watykanie. Głęboko jestem tymi wyrazami wzruszony i proszę, by Wasza Eminencya raczyła wyrazić Jego Świątobliwości zapewnienia mojej głębokiej wdzięczności i uszanowania“.

Koniec niezawisłości Moresnet.

Bruksela. P. A. T. (Radiostacyi krakowskiej). **Neutralne terytoryum Moresnet** zniknie **z karty Europy** i zostanie przyłączone do Belgii. Obejmuje ono obszar 345 hektar., z ludnością 3.500 głów. Moresnet zostanie przyłączone do belgijskiej prowincyi Limburg. Flagę tego kraiku o barwach czarno-biało-niebieskich złożono w muzeum stolicy Belgii.

(Neutralne terytoryum Moresnet jest kraikiem, położonym między belgijską prowincyą Leodyum a niemieckim obwodem Akwizgranu. Niezawisłość swą zawdzięcza Moresnet osobliwym przyczynom. W r. 1793 przeszedł obszar ten z rąk Austryi pod panowanie Francyi, pod władzą której pozostawał do r. 1814. Po kongresie wiedeńskim powstał między Belgią a Prusami spór, do kogo Moresnet, względnie wyczerpane już kopalnie galmanu w Moresnet mają należeć, wskutek czego Moresnet aż do roku 1841 pozostawało pod wspólną władzą Belgii i Prus. W r. 1841 nadały oba państwa gwarancyjne Moresnetowi samodzielną administracyę, która przetrwała do czasów obecnej wojny. Właściwością Moresnetu było, że od wyroków sądowych tego państwa mogli obywatele apelować według swego życzenia bądź do sądów niemieckich, bądź do belgijskich).

Wiece w sprawie Gdańska.

Dnia 9 b. m. odbędą się w miastach i miasteczkach i wsiach galicyjskich wiece publiczne w sprawie przyłączenia Gdańska do Polski. Łączy się to z będącą obecnie na porządku dziennym obrad kongresu pokojowego sprawą ustalenia granic Polski. Ludność polska na wiecach tych da potężny wyraz dążeniu całego narodu do posiadania Gdańska — miasta od wieków już z Polską związanego i dla rozwoju ekonomicznego Polski dzisiaj niezbędnego. Na wiecach tych zbierane będą podpisy, które następnie mają być wręczone członkowi misyi koalicyjnej w Warszawie ambasadorowi Noulens.

Równocześnie we wszystkich gminach, radach gminnych i miejskich odbędą się zgromadzenia tych ciał, na których będą powzięte odpowiednie uchwały.

W dn. 9 odbędzie się uroczyste posiedzeni Sejmu w sprawie Gdańska.

Podziękowanie.

Panu Dyr. Pogorzelskiemu, ks. katechecie i całemu gronu profesorskiemu II szkoły realnej, Panom Oficerom 2 p. szwoleżerów, a w szczególności panu chor. Witoldowi Sawickiemu, oraz wszystkim tym, którzy okazali nam tyle prawdziwego współczucie po stracie syna i brata, ś. p. Stanisława Kowalskiego, składamy tą drogą najserdeczniejsze Bóg zapłać. *Rodzice i bracia.*

Ś. † P.

Kazimirz Prus-Więckowski

doktor praw i notaryusz w Kalwaryi,

po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami zasnął w Panu dnia 2 marca 1919 r. w Krakowie, przeżywszy lat 53.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby l. 10 przy ul. Karmelickiej na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi we wtore dnia 4-go bm. o godz. 3 po południu, na który to smutny obrzęd w ciężkim bólu pogrążeni żona, synowie, matka, szwagier i bratanek zapraszają Krewnych, Przyjaciół, Kolegów Zmarłego i Znajomych.

Nabożeństwo żałobne

odbędzie się we środę 5 b. m. o godz. 9 rano w kościele OO. Kapucynów.

Osobnych zawiadomień rozsyłać się nie będzie.

Zakład pogrzebowy »Concordia« Jana Wolnego Plac Szczepański l. 9.

†

JERZY

najukochańszy syn

Józefa i Klotyldy z Turnauów Weissów

zmarł w 5 wiośnie życia w Urzejowicach, i tamże pochowany został 26 lutego 1919 r.

Szpitalna 40. Szpitalna 40.

SALON SZTUKI

Sprzedaż obrazów najwybitniejszych artystów-malarzy polskich i zagranicznych po najtańszych cenach.

Również sprzedaje się na

SPŁATY MIESIĘCZNE.

Obecnie: 665

Wspaniała Wystawa Lutowa.

Nowość! Nowość!

Najnowsze Wydawnictwa:

KONSTANTY KRUMŁOWSKI.

Największy zbiór kupletów i śpiewów wraz z nutami, portretem autora, kompozytorów i artystów.

1) **Królowa Przedmieścia**, z muzyką Wł. Powiadowskiego . . . . K 4·—
2) **Śluby Dębnickie**, z muzyką J. Grünberga . . „ 3·—
3) **Przewodnik Tatrzański**, z muzyką J. Tesarzyka „ 3·—
4) **Białe Fartuszki**, z muzyką St. Ekiera . . . „ 3·—
5) **„Kabaret"**, kuplety z Janka i Franka, Róży Stambułu, Król śpi! i wiele innych wraz z nutami . . . . „ 3·—

Nakładem księgarni 891

Sz. Taffeta Kraków, Wiślna 8.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Restauracya K. Pyszyńskiej

w Krakowie, ul. Rajska 8

(tuż obok Miejskiego Teatru Powszechnego)

wydaje śniadania, domowe obiady i kolacye, smaczne, zdrowe.

Nadto poleca obficie w gorące i zimne przekąski zaopatrzony bufet. Wszelkie napoje doborowej jakości. Bilard.

Ceny umiarkowane. 939

Nowość! 1919! Nowość!

Już wyszedł z druku 932

pierwszy i jedyny tego rodzaju fachowy podręcznik p. t.

„INFORMATOR"

dokładny cennik ogłoszeń i prenumeraty (z podaniem adresów) pism codziennych i tygodniowych w całej Polsce. **Cena egzemplarza K 2·40**, na porto polec. 70 hal. Wysyłka odwrotna po nadesłaniu należytości pod adresem wydawcy Wł. Komperda Kraków, Batorego 1 (g).

Bańki felczerskie

dostarcza hurtownie i sprzedaje się detalicznie

A. Rutkowski Kraków, ul. Gołębia 20.

Wysyła się na całą Galicyę. 942

Kraków, ulica Szczepańska 7, I. p.

ZAKŁAD KRAWIECKI

strojów damskich,

salon światowych żurnali

otwarty od godz. 9 rano do 6 wieczór

przyjmuje zamówienia z własnych i dostarczonych materyałów. Wzorowe pracownie wykonują zamówienia dla przejezdnych w 24 godzinach. 940

Ceny przystępne. **W. PIETRUSZKA** Ceny przystępne.

FLASZKI APTECZNE

słoiki zwykłe i porcelanowe z korkami

poleca najtaniej tylko

A. Rutkowski Kraków, Gołębia 20.

Wysyła się na całą Galicyę. 941

Drugi zeszyt BIBLIOTEKI „SATYRA" już wyszedł i zawiera świetny obrazek humorystyczno-satyryczny

KAZIMIERZA BARTOSZEWICZA

p. t.:

„KANDYDAT NA RADCĘ".

Opowiadanie to, osnute na tle wyborów do Rady miejskiej, jest kapitalnem przedstawieniem stosunków i stosuneczków, panujących za kulisami agitacyi wyborczej i podaje cały szereg realnych typów, wziętych z życia, z ich ułomnościami i wadami, które nie uszły bacznej obserwacyi autora. Doskonała charakterystyka działających osób, przedewszystkiem samego bohatera, jako człowieka słabej woli, bez zasad, kierującego się ambicyjkami, próżnego oraz komiczne sytuacye, w jakie obfituje całe opowiadanie, tworzą ciekawą i zajmującą całość. 905

Cena egzemplarza K 1·20.

Prenumerata BIBLIOTEKI „SATYRA" w Krakowie i na prowincyi wraz z przesyłką pocztową wynosi:

półrocznie K 8·—, rocznie K 16·—.

BIBLIOTEKA „SATYRA" wychodzi co miesiąc, dając w każdym zeszycie jeden lub kilka utworów jednego autora.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, Czysta 19.

---

2 karetki używane,

powozik półkryty, wolant, brek **lekki** i nowy wózek na resorach o jednem siedzeniu ma do sprzedania 944

ZAKŁAD RYMARSKO-SIODLARSKI

Piotra Parafińskiego Kraków, Długa 36.

Celem uruchomienia rentującego się dużego

Zakładu kąpielowego

w bezpośredniem pobliżu Krakowa projektuje się założenie

Konsorcjum, Spółki, Tow. akcyjnego. 835

Informacye w Administracyi Czasopisma górniczo-hutniczego Kraków, Jagiellońska 5, I. p. Telefon 24. 31

KONKURS.

Towarzystwo gimnazyum realnego w Nisku ogłasza konkurs na posadę

romanisty (romanistki).

Podania należycie udokumentowane wnosić należy do Dyrekcyi gimnazyum realnego do dnia 18 marca 1919. Warunki według umowy. 894

PIERWSZA POLSKA

chemiczna pralnia i artystyczna farbiarnia

„CZYSTOŚĆ"

przyjmuje

wszelką garderobę, materyę, jedwab i t. p. do chemicznego czyszczenia i artyst. farbowania.

Wykonuje w jak najkrótszym terminie.

Do żałoby w 24 godzinach.

Przyjmuje bieliznę i firanki do prania, rękawiczki do chemicznego czyszczenia.

FILIE:

ul. Sławkowska 23 — ul. Sebastyana 3 — ul. Kolelek 9 (Centrala). Podgórze, ul. Kalwaryjska 5. 893

Siedmdziesiąt morgów ornej ziemi

pod Krakowem, blisko linii kolejowej Kraków—Kocmyrzów, stacya w miejscu, do sprzedania zaraz. Wiadomości udziela Dr. Stanisław Adamski Kraków, Poselska 20. 901

Motywy architektury polskiej

J. Gumowskiego, teka III. „Lublin"

15 barwnych autolitografii do nabycia we wszystkich księgarniach. — Skład główny w księgarni **J. Hopcasa i Salomonowej** Kraków, ul. Szczepańska 9. — Cena K 3·50. 909

Mieszkanie słoneczne

frontowe, położone w okolicy ulicy Aryańskiej, złożone z 3 pokoi, przedpokoju, kuchni i łazienki, z elektrycznością — zamienię za zwrotem kosztów przeniesienia oraz dopłatą na mieszkanie, złożone z 4 pokoi w Śródmieściu.

Zgłoszenia do Biura dzienników Hopcasa i Salomonowej, ul. Szczepańska 9 pod „Zamiana mieszkania. 910

NAJLEPSZE NASIONA

:: WARZYWNE I PASTEWNE ::

POLECA

SKŁAD NASION „ZAGON"

Sp. z ogr. por. 781

— Kraków, Basztowa 17. —

Na żądanie wysyłamy cennik.

„SATYR"

Tygodnik humorystyczno-satyryczny wychodzi w Krakowie pod redakcyą

Wacława Grabiańskiego.

W „Satyrze" drukowane są stale: „Ferdek-socyalik", Pan Walanty, Pierre Grzebała Pismacki, Listy Stańczyka do „Satyra", Ośle kłopoty, Panie i Panowie!, Abrum Sfinkeles, Z teki mizantropa", Icek i Jojne.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową wynosi:

kwartalnie	K 16
półrocznie	K 32
rocznie	K 64

Cena pojedynczego egzemplarza K 1·20.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, Czysta 19.

Ogłoszenia do „Satyra" przyjmuje Biuro ogłoszeń „Lot" Kraków, ul. Floryańska 25. 905

PŁUG MOTOROWY

marki „Praga" mało używany natychmiast do sprzedania.

Wiadomość:

Polskie Tow. Handlowe

Kraków, ul. Sławkowska 1. 929

CUKIERKI WARSZAWSKIE

doborowe ze znanej warszawskiej fabryki

FR. FUCHS I SYNOWIE w WARSZAWIE

sprzedaje

PO CENIE FABRYCZNEJ

i na żądanie cenniki rozsyła

POLSKIE TOWARZYSTWO HANDLOWE

Kraków, ul. Sławkowska 1.

„DUCH DZIEJÓW POLSKI"

ANTONIEGO CHOŁONIEWSKIEGO.

Wydanie drugie przejrzane i rozszerzone.

Cena 6 koron (bez przesyłki pocztowej).

Nakład Towarzystwa im. Stefana Buszczyńskiego w Krakowie. — Do nabycia w Administracyi „Głosu Narodu" w Krakowie. 2262

Księgarnia i Skład nut G. Gebethnera i Sp.

w Krakowie — poleca nowości:

Bolland A. O pilnych zadaniach handlu polskiego . . . . K 1·80
Bujak F. O naprawie ustroju rolnego w Polsce . . . . . „ 7·—
Cederbaum H. Jak napisać testament własnoręczny . . . „ 10·80
Dębicki Z. Kryzys inteligencyi polskiej . . . . „ 14·40
Feller B. „Irydion" na scenie — 10 planów inscenizacyjnych „ 4·—
Gorski J. Pod znakiem radykalizmu . . . . „ 1·—
Komarnicki L. Stylistyka polska wyjaśniona na przykładach „ 16·20
Koszutski S. Podręcznik ekonomii politycznej . . . . . . „ 13·50
Kowalczyk J. J. Pategia — droga do niezawisłości ekonomicznej . . . . „ 7·—
Krysiak F. Z dni grozy we Lwowie . . . . „ 10·—
Kucharzewski J. Sprawa polska w parlamencie frankfurckim „ 12·60
Plater Zyberk C. Na progu małżeństwa . . . . „ 21·60
Polonia Sacra. (Wydawn. Tow. im. papieża Benedykta XV.) I. Gromnicki X. Nowy kodeks prawa kanonicznego o małżeństwie. II. Fijałek X, Tekst kanonów . . . „ 20·—
Rousseau. Umowa społeczna (przełożył A. Peretiatkowicz) „ 8·—
Rocznik sławistyczny tom VIII. . . . . „ 25·—
Sokołowski A. Choroby proletaryatu . . . . „ 13·50
Spett J. Mapa narodowościowa wschodnich prowincyi cesarstwa niemieckiego (tekst niemiecki) . . . . . „ 7·—
Srokowski K. Niech się spełni sprawiedliwość (szkic socyalny o nowym ustroju narodów) . . . . „ 5·—
Włodek L. Bolesław Prus (zarys społeczno-literacki) . . „ 18·—
Woycicki K. Ćwiczenia porównawcze z dziedziny poetyki I/II. . . . . „ 16·20
Zawiliński R. Życie i szkoła (wydanie II.) . . . . „ 10·—
Zubrzycki J. Styl Zygmuntowski — zeszyt I., II. i III. po „ 10·—
— Utwór kształtu tom III. . . . . „ 30·—
— „ „ tomu III-ciego część 2 . . . . „ 10·—

Do cen powyższych dolicza się 10% dodatku drożyźnianego. 617

Dzieła powyższe nabyć można we wszystkich księgarniach.

X. Józef Łobczowski:

Żywot św. Stanisława Kostki

Cena egzempl. brosz. 90 hal.

Żywot św. Jana Kantego

Cena egzempl. brosz. 90 hal.

Nowenna do św. Jana Kantego

Cena egzempl. 40 hal.

Skład główny w drukarni „Głosu Narodu" Kraków, ul. św. Tomasza 35.

Praktykant rolny

z ukończoną szkołą rolniczą pod zarząd właściciela potrzebny zaraz do Królestwa. Zgłaszać się: Hotel Polski do portyera lub ul. Szpitalna 17 — stróżka wskaże. 938

Posada zarządcy gospodarskiego

do objęcia zaraz. Odpisy świadectw, których się nie zwraca i bliższe informacye adresować: Zarząd dóbr Więckowice p. Wojnicz. 945

Krawcowa

na wyjazd do Królestwa potrzebna do prywatnego domu. Zgłaszać się: Hotel Polski do portyera lub ulica Szpitalna l. 17 — stróżka wskaże. 937

Kucharka

starsza, solidna, uczciwa, zostanie zaraz przyjęta. — Zgłoszenia z odpisami świadectw przyjmuje Władysław Skalski, restauracya kolejowa, Chabówka. 931

Strycharz

potrzebny do Królestwa Polskiego. Zgłaszać się: Hotel Polski do portyera lub ulica Szpitalna 17 — stróżka wskaże. 936

Po otrzymaniu K 7 przekazem z góry wysyła najlepszy zbiór pieśni narodowych p. t.: 676

PIESNI POLSKIE

w bardzo ozdobnej oprawie, opłatnie **Księgarnia katolicka Dra Miłkowskiego w Krakowie.**

KURSA PRAWNICZE „IUS" Kraków, Rynek gł. 22. „IUS"

EGZAMINA uniwersyteckie i adwokackie. System pisemny i lekcyjny.

Rządowo upoważnione

BIURO parcelacyjne

w Krakowie 700

ul. Grodzka 26

tel. 3144

rozpoczyna swoje czynności i przyjmuje zgłoszenia parcelantów jako też dobra odparcelowania.

Obrazy

Ajdukiewicza, Boznańskiej, Czajkowskiego, Falata, Filipkiewicza, Malczewskiego, Pankiewicza, Pautscha, Weissa, Wyczółkowskiego i innych do sprzedania Kremerowska 8, II. p., na prawo od 3—5 popoł. 815

„Jutrzenka"

Pracownia artystycznych kwiatów poszukuje zdolnej robotnicy i uczennicy. Kraków, plac Szczepański 7, II. piętro. 912

Praktykanta lasowego

przyjmie się zaraz do lasów rządowych w Królestwie Polskiem. Warunki: ukończona 6 klasa gimn. lub realn. Zgłoszenia do Adm. „Gł. Nar." pod „Leśnik". 907

Mahoniowa szafka empire

mebelki złocone, dywan i portyery bogato haftowane nadeszły do sprzedaży do Hall licytacyjnej Kraków, Bracka 6. 908

PIECZĘCIE

kauczukowe i metalowe wykonuje szybko rytownik Jan Widliński Kraków, Rynek Linia A-B 46, I. p. 911

Obiady domowe z 3 dań koron 4. W abonamencie opust. — Gołębia 16, I. piętro. 390

„ZOCHA"

NAJLEPSZA MASA WOSKOWA

do odświeżania mebli, posadzek, podłóg i linoleum. 798

Wszędzie do nabycia.

GŁÓWNY SKŁAD

FR. LENERT Kraków, Sławkowska 6.

Nowość aktualna:

A. CHOŁONIEWSKI: 546

Gdańsk i Pomorze gdańskie

wyszła nakładem firmy S. A. Krzyżanowski, Księgarnia i Skład nut w Krakowie.

Cena K. 3. + 10% dod. droż. razem z portem K. 4.

NAJTANIEJ! **WARSZTAT** NAJTANIEJ!

naprawy sukien damskich i dziecinnych i ubiorów męskich oraz bielizny i pończoch

Tow. popierania przemysłu kobiecego

przyjmuje roboty **ul. Floryańska 9, I. piętro,** od godziny 9—12 w południe i od 2—6 wieczór. 754

Nowość wydawnicza:

Ukazała się broszura A. CHOŁONIEWSKIEGO

„My, żydzi i kongres"

(Osobne wydanie rozszerzonych artykułów „Głosu Narodu"). 484

Cena egz. kor. 3, z przesyłką pocztową kor. 3·50. Do nabycia w Administracyi „Głosu Narodu".

Litwa za rządów ks. Isenburga.

Broszura ta obejmuje dokumenty dające obraz krzywd, jakich Polacy doznali na Litwie za rządów ks. Isenburga, dowodzące ucisku, wyzysku i tępienia żywiołu polskiego przez krzyżactwo. **Cena 10 koron.** Do nabycia w Towarzystwie im. Stefana Buszczyńskiego (Kraków, ul. Basztowa 17), które wysyła książkę drukiem rekomendowanym po nadesłaniu 10 kor. 80 hal. 716

Pisanki wielkanocne

zabawki, kilimy, obuwie bardzo tanie z drewnianemi podeszwami (sukienne i skórzane) meble i t. d.

NA WYSTAWIE 668

LIGI POMOCY PRZEMYSŁOWEJ

Kraków, ul. Straszewskiego Nr. 28.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ograniczoną odpowiedzialnością. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem R. Ferka.